GONIEC KRAKOWSKI

30 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie 7 K. 50 h. Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie 9 K. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Niedziela 16 lutego 1919. | Nr. 43.

Rocznica

odmarszu 2-iej brygady na Ukrainę.

Kraków, 15 lutego.

Dziś, dnia 15 lutego, przypada pierwsza rocznica, heroicznego czynu drugiej brygady, który zapisze się głęboko w pamięci narodu i zajaśnieje chlubnym blaskiem na kartach dziejów naszych.

W dniu tym żołnierz polski skupiony w tak zwanym korpusie posiłkowym, **wstrząśnięty do głębi bezprzykładnem wiarołomstwem, jakiego dopuściły się względem Polski rządy** Austryi i Niemiec, **zadrżał pod obelgą i jednym męskim odruchem zerwał wszelkie z nimi węzły**, kładąc swe rycerskie weto przeciw ich niecnej frymarce. Ziemia Chełmska tylokrotnie zroszona krwią polską i łzami, miała być wbrew [illegible] tym przyrzeczeniom wydana raz jeszcze na pastwę ruskich popów i ruskich czynowników. Kraj cały zakipiał oburzeniem; wiecowano, protestowano, przysięgano, lecz tylko żołnierz polski, stojący z bronią w ręku na linii bojowej, mógł na gwałt i zdradę odpowiedzieć męzkim i ofiarnym czynem. Zadanie to podjęło wojsko nasze i dokonało bez wahania. Po krótkiej naradzie z oficerami komendant drugiej brygady Haller postanowił przekroczyć granicę. Wyruszyły więc zastępy nasze, „mierząc siły na zamiary nie zamiar podług sił" na dolę niepewną, nie oglądając się na skutki, mając za sobą potężnego jeszcze wówczas nieprzyjaciela, a przed sobą wielką „nieznaną".

Czyn ten wydał się wielu, chlubnem szaleństwem, zaszczytną lecz bezpłodną demonstracyą, a przecież **następne wypadki przyznały słuszność bohaterom** naszym i wykazały, że ofiarne ich męstwo, oparte na szlachetnych i bezinteresownych podstawach musi piękne wydać owoce.

Przyszedł proces w Marmarosz-Sziget i bitwa pod Kaniowem, dwa momenta, które mimo tragicznego swego podkładu, stały się głośnym i świetnym wyrazem niespożytej siły polskiego ducha narodowego. Tu i tam żołnierz polski przedstawiał osobą swą całość sprawy naszej i stawał się prawnym jej rzecznikiem, wołającym o sprawiedliwość; tu i tam miał w swej mężnej dłoni honor ojczyzny i utrzymał go na wysokości godnej świętego zadania jakie mu zwierzyły dzieje.

Sala sądowa w Marmarosz-Sziget, stała się forum publicznem, na którem myśl polska przemówiła potężnym **akcentem prawdy,** czyniąc z oskarżonych sędziów, i stawiając oskarżycieli w roli winowajców. Porywająca obrona kapitana Góreckiego, rzewne w swej wielkodusznej prostocie wywody księdza Panasia, pełna niezłomnej godności postawa generała Zielińskiego, majora Zagórskiego, wszystkich wogóle podsądnych, były jakby dalszym ciągiem tej walki, której nie było im dane stoczyć z bronią w ręku, w otwartem polu. Wyszli z tej walki niepokonani, by, opuściwszy cele więzienne, odetchnąć pełną piersią jako obywatele wolnej niepodległej ojczyzny.

A tymczasem na odległych kresach dawnej Rzeczypospolitej, wśród kurhanów i stepów ukraińskich, rozegrała się pierwsza w tej wojnie polska bitwa, pod własnym stoczona sztandarem, jakby spełniając proroctwa Wernyhory.

Bitwa ta, w której żołnierze legionów galicyjskich, złączeni z kresowym korpusem Osińskiego, stawili wspólnie krwawy opór nastającym na ich niezależność wojskom niemieckim stała się jakby pierwszą zapowiedzią zjednoczenia rozdartych dzielnic. I dlatego rocznica samodzielnego porywu, który pchnął wojska nasze na daleką i niebezpieczną wędrówkę, by w najcięższych warunkach nieść z sobą niewygasły żar żądzy wolności dającej życie narodom, pozostanie na zawsze otoczone chlubną i zasłużoną pamięcią.

Cześć tym, co rok temu odeszli od nas jako tułacze, a wkrótce da Bóg wrócą jako zwycięzcy. Cześć żołnierzom żelaznej brygady i wszystkim ich towarzyszom broni, którzy dzielili niebezpieczne ich trudy i zrosili wraz z nimi krwią polską, kresowe równiny nad Dnieprem.

Polska na kongresie pokojowym.

Gen. Haller musi jaknajrychlej wylądować w Gdańsku. — Polska liczyć będzie 38 milionów mieszkańców.

Paryż (P. A. T.). W Towarzystwie geograficznem odbyło się liczne zebranie w obecności generała Hallera i Romana Dmowskiego, na którem **członek akademii p. Lannus-Gayot miał odczyt o Polsce na konferencyi pokojowej.** Prelegent gorąco oklaskiwany, opisywał i tłómaczył mapę, naszkicowaną przez polski Komitet Narodowy. **Polska, którą ujrzy rok 1919, obejmuje 456 tysięcy kilometrów kwadratowych i 38 milionów ludności. Prelegent w końcu wyraził życzenie, aby armia polska generała Hallera mogła jak najszybciej wylądować przy ujściu Wisły, zgodnie z obietnicami, które od dawna udzieliła najwyższa Rada Wojenna koalicyi. Armia polska, wzmocniona przez kontyngent sprzymierzonych, wytworzy wał ochronny przeciw bolszewizmowi.** Z drugiej strony **przymierze, które połączy Polskę z jej sąsiadami Rumunią i Czechami (?), będzie najlepszą gwarancyą pokoju w Europie środkowej.**

W dzienniku „Aktualite" **generał Fonville zamieszcza entuzyastyczny artykuł o Polsce, w którym domaga się dla niej granic z roku 1872.** Pisze on: **Koniecznym warunkiem jest, aby Polska miała szeroki dostęp przez Gdańsk do Bałtyku.** Aby mogła swobodnie i bezpiecznie utrzymywać połączenie ze swoimi sprzymierzeńcami na zachodzie. Jednem słowem, **trzeba, aby Polska, która powstanie na kongresie, była jak najsilniejsza.** Należy to uczynić, bo tego wymaga sprawiedliwość, tego wymaga walka z prusactwem. Bismarck powiedział kiedyś, że **odrodzenie się orła białego będzie śmiercią orła czarnego.** Orzeł czarny jest umierający. Oby się stało to sygnałem zmartwychwstania Orła Białego w całej jego potędze.

Kto będzie premierem Rzeczypospolitej

Piłsudski czy Paderewski?

Warszawa, 14 lutego.

Kluby partyjne w sejmie jeszcze nie zorganizowały się należycie.

Gdy się sformują i podejmą należytą pracę, natkną się na zagadnienia, które trzeba będzie rozwiązać, a mianowicie: kto ma zostać prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej: **czy nadal kom. Piłsudski,** czy też **obecny prezydent ministrów?**

Trudno jest w tej chwili przewidzieć, jak wypadnie w tej sprawie decyzya sejmu. Trudno przewidzieć, gdyż dotychczas jego fizyognomia polityczna nie jest ustalona. W tej chwili nie można orzec nawet w przybliżeniu, jaka się w Sejmie wytworzy większość.

Pewnem jest jednak, że kom. **Piłsudski pozyskał sobie Sejm całkowicie swoim orędziem,** zwłaszcza włościan.

Oczywiście, nie wiadomo, jak ci sami włościanie zachowywać się będą przy głosowaniach. Ale bądź co bądź, stoją włościanie murem za kom. Piłsudskim.

Sprawa prezydentury Rzeczypospolitej nie będzie, zdaje się, w najbliższych dniach wysunięta na porządek obrad. **Sprzeciwiają się temu zwłaszcza piastowcy, którzy nie są zwolennikami pośpiechu w tak doniosłej sprawie.** Gdy sprawa ta stanie się aktualną, to można ją będzie sformułować w ten sposób: kto ma być prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej: Piłsudski, czy Paderewski?

Niemcy muszą wyrzec się ofenzywy przeciw Polsce

Koalicya wyznaczy linię, poza którą Niemcy muszą cofnąć swe wojska

Kraków. (P. A. T.) Telegram iskrowy stacyi iskrowej w Krakowie. Prasa francuska streszcza w następujący sposób **postanowienia najwyższej Rady wojennej w sprawie przywrócenia pokoju:**

1. Niemcy, stosownie do rozstrzygnięcia marszałka Focha, będą musiały wypełnić warunki konwencyi już zatwierdzone przez sojuszników. Raporty pana Klotza i raporty admiralicyi angielskiej wykazały, że **Niemcy w sprawach finansowych, jakoteż w sprawach marynarki, danych przyrzeczeń nie wypełniły.** Niemcy wykręcały się zawsze od spełnienia tych przyrzeczeń. Tym razem jednak **nie zezwoli się na żadną zwłokę. Muszą oni zrezygnować z dalszej ofenzywy preciw Polsce. Dostaną surowy nakaz wstrzymania kroków nieprzyjacielskich oraz wszelkiej koncentracyi wojsk. Będzie wyznaczona linia, poza którą oddziały niemieckie będą się musiały cofnąć.**

2. Zawieszenie broni będzie wznowione **na czas bardzo krótki.** Sprzymierzeni zastrzegają sobie wypowiedzenie tej umowy na kilka dni przed upływem terminu, co da im możność zapewnienia sobie w całości i natychmiastowego wykonania swych postanowień.

3. **Rządy sprzymierzonych, po przestudyowaniu przez swych delegatów szeregu nowych warunków, które Niemcy będą zmuszone przyjąć, a które także dotyczą Polski, polecą Niemcom ostatecznie podpisać preliminarya pokojowe.** Warunki będą tego rodzaju, że

NIE DADZĄ NIEMCOM MOŻNOŚCI PONOWNEGO ZERWANIA POKOJU,

to znaczy, jak pisze „Petit Parisien", warunki **te dotyczyłyby także kwestyi materyałów, co spowodowałoby natychmiastową demobilizacyę i zaprowadzenie kontroli fabryk.**

To byłyby główne zarysy. Co do ich przeprowadzenia znawcy wojskowi i inni wypracowaliby program, któryby po ratyfikacyi przez Radę najwyższą przedłożony został Niemcom. **Gdyby doszło do zgody nastąpiłoby rozbrojenie Niemiec, a z drugiej strony Niemcy zostałyby zaprowiantowane w towary pierwszej potrzeby i żywność,** lecz tylko w ilościach niezbędnie potrzebnych, a **przedewszystkiem tych, które wojna zrujnowała najwięcej.**

Dzienniki z powodu tej uchwały, powziętej przez najwyższą Radę wojenną w zupełnej zgodności, która nastąpiła na tej podstawie, wyrażają **pełne zadowolenie.**

Odbudowa gospodarcza Polski

a Koalicya.

Kraków, 15 lutego.

Największe trudności, na jakie napotykała podczas wojny odbudowa zniszczonego naszego organizmu gospodarczego, powodował **brak surowców, maszyn i narzędzi technicznych.** Uzyskanie tych artykułów obecnie od państw koalicyjnych stanowić musi dzisiaj jedno z najważniejszych zadań polskiego rządu.

O artykuły powyższe musimy się zwrócić przedewszystkiem do tych państw, które posiadają je obecnie w większej ilości.

Takiemi państwami są **Ameryka i Anglia,** gdzie produkcya w czasie wojny nie ucierpiała wiele, jak to miało miejsce w państwach centralnych. W Londynie znajduje się utworzone z inicyatywy Anglii, Francyi i Stanów Zjednoczonych instytucya rządowa pod nazwą „Comission internationale de ravitailiement", mająca na celu zaopatrywanie krajów zniszczonych wojną w materyały, artykuły potrzebne dla odbudowy. Rząd angielski w tym celu wykupuje surowce, jak np. wełnę. W sprawach przydziałów surowca, maszyn i narzędzi dla krajów, zniszczonych wojną trzy powyższe rządy. Do badania potrzeb poszczególnych krajów utworzono departamenty narodowe; **odnośny organ polski stanowi w Londynie „Polish Comercial and financial agency".**

Zakres działania tej agencyi polskiej jest bardzo szeroki i obejmie całokształt spraw ekonomicznych, związanych z odbudową kraju. Między innemi agencya polska **przeprowadziła akcye, celem przyznania Polsce na równi z Belgią i Francyą pierwszeństwa przy zamówieniach na maszyny tkackie,** nawiązano stosunki z angielską Izbą żeglugi, **poczyniono kroki u rządów koalicyjnych do zarezerwowania dla Polski materyałów, któremi rządy te po wojnie będą mogły same dysponować.** Odnosi się to do zdemobilizowanych zapasów intendantury angielskiej i amerykańskiej, jak np. **mundurów, płaszczów, butów, bielizny wojskowej, urządzeń telegraficznych i telefonicznych, samochodów, lokomotyw** i t. d.

Do zakresu czynności agencyi należały i należą jeszcze sprawy takie **pośrednio w sprawach wywozu, rozwinięcie stałych stosunków handlowych z Anglią i sojusznikami,** celem wyzwolenia Polski od ekonomicznej niezależności od Niemiec, zainteresowanie kół finansowych, przemysłowych i handlowych angielskich sprawami ekonomicznej odbudowy zjednoczonej Polski i t. p.

Właściwa odbudowa gospodarcza Polski zacznie się dopiero, gdy otrzymamy odpowiednie poparcie w powyższych kierunkach ze strony koalicyi. Rzeczą rządu polskiego niewątpliwie będzie usilne staranie się, aby Polska była traktowaną pod względem przydziału materyałów: surowca, maszyn i narzędzi, na równi z Belgią i Francyą (jak to już miało miejsce przy przydziale maszyn tkackich), gdyż poniosła podobnie wielkie szkody, wskutek działań wojennych, jak te państwa.

(D--ski).

Ważna dla Polski decyzya kongresu pokojowego.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Londyn, 13 lutego.

W ostatnich dniach powzięto na konferencyi **ogólne wnioski w sprawie odszkodowań terytoryalnych. W krajach, w których toczy się jeszcze walka,** należy przy ostatecznej decyzyi przyjąć następujące zasady: Przy uregulowaniu usprawiedliwionych reklamacyi terytoryalnych, **należy uwzględnić w jaknajszerszej mierze przemysłowe zagadnienia, wyposażając dany kraj we wszystko, co jest potrzebne dla pełnego rozwoju jego życia przemysłowego, tak, aby dar dobrobytu i pomyślności stał się jak najbardziej powszechnym.** Należy również zapewnić bezwzględne bezpieczeństwo życia i mienia, bez którego przemysłowe życie danego kraju nie może się pomyślnie rozwijać.

Kto wprowadzi w życie uchwały konferencyi pokojowej.

(Telegram własny „Gońca krakowskiego").

Londyn, 13 lutego.

Komitet narodów, którego zadaniem ma być przeprowadzenie w praktyce uchwał konferencyi pokojowej, zorganizowany będzie prawdopodobnie na tych samych zasadach, na jakich opiera się organizacya kongresu. Składać się więc będzie z trzech ciał:

Pierwsze z nich, stanowiące **Komitet kierowniczy,** składać się ma z ministrów i ambasadorów krajów sprzymierzonych, którzy będą mieli znaczną kompetencyę, opartą na szerokiej autonomii.

Drugiem ciałem ma być **rada wykonawcza,** utworzona na wzór rady dziesięciu, z tem jednak, że w skład jej wchodzić będą także inni jeszcze przedstawiciele delegacyj narodowych.

Trzeciem wreszcie ciałem ma być **sekretaryat Komitetu,** który się będzie wciąż znosił z międzynarodową radą kierowniczą.

„Lech" ma coraz więcej wrogów!?

Dlaczego nie rozpisano ankiety?

Kraków, 15 lutego.

Coraz więcej pojawia się **głosów, uświadamiających się** przeciw **wprowadzeniu nazwy „Lecha"** dla **polskiej jednostki monetarnej.**

Zarzuty przeciw Lechowi umieszcza między innemi na łamach „Kur. Warsz." p. Franciszek Brzeziński w sposób nast.:

1. Wyraz „lech" mieści w sobie złożoną spółgłoskę „ch", która się w różnych językach rozmaicie wymawia; **polskiego brzmienia** „ch" bardzo wiele **narodów nie może wcale wymówić.** Ze względów międzynarodowych z równym talentem można było wybrać nazwę „orzeł", którą też ktoś zaproponował, albo „chrząszcz", której na szczęście nikt nie proponował.

2. Wyraz **„lech" nie daje się dobrze skrócić;** z tego samego względu byliśmy też przeciwni proponowanej nazwie „pol", która sama już wygląda na skrócenie takie, jak „dol." od dolara lub „kor." od korony. Skrócona forma w pisaniu jest konieczna, gdyż stosuje się i do liczby mnogiej, która w każdym języku brzmi inaczej.

3. Skrócenie „le", albo „L" łatwo dać może powód do nieporozumień ze względu na greckie „lepty", rumuńskie „lei", włoskie „liry", a nawet angielskie funty (Ł).

4. Nazwa „lech", podobnie, jak proponowany przez wielu „piast", **ma tylko dla nas** cechę **polskości** — cudzoziemcom absolutnie nic nie mówi.

5. Wyraz „Lech", równie jak „Piast" ma już inne znaczenie w języku polskim; nie radzibyśmy pisać tych imion „przez małą literę" i sądzimy, że byłoby profanacyą używać je w życiu codziennem: targować się np. „o głupiego piasta (lub lecha)", dać lecha albo piasta za śledzia marynowanego lub butelkę piwa.

Zwracamy uwagę, że łatwiej jest zmienić nazwę ulicy, a nawet wsi lub miasta, niż nazwę monety, która weszła w użycie. Tembardziej dziwimy się, że załatwiono tę sprawę tak „od ręki", bez dyskusyi publicznej, nawet bez jakiejkolwiek ankiety, choćby **w polskich sferach bankowych,** które miałyby w tej kwestyi coś do powiedzenia i które podobno oświadczają się jednomyślnie za „polonem".

* * *

Mamy nadzieję, że sprawa ta, obchodząca ca-

Po przejściu granicy.

(W rocznicę przemarszu wojsk gen. Hallera na Ukrainie).

Wiadomość o przedarciu się wojsk Polskiego korpusu posiłkowego do Besarabii nie została odrazu ogłoszona w dziennikach galicyjskich. Społeczeństwo dowiedziało się o tym bohaterskim kroku żelaznej brygady z opowiadań i tajnych ulotnych pism, jakie drukowała Warszawa. Zawierały one dużo mylnych szczegółów, obraz przejścia wojsk Hallera dała dopiero rozprawa w Marmarosz Sziget, której sprawozdania „łagodzone" były przez tajne instrukcye z Wiednia, jakie otrzymała cenzura w Galicyi.

Z tych powodów drukujemy poniżej kilka interesujących epizodów z historycznego momentu, opartych na relacyach żołnierza polskiego.

* * *

Po akcie brzeskim, który wywołał ogromne wzburzenie, bardzo szybko powstała w polskim Korpusie posiłkowym myśl przejścia granicy. Niestety, relutońskie gadulstwo sprawiło, że Austryacy dowiedzieli się o tym zamiarze. Sądzili oni, że legioniści pójdą przedewszystkiem uwolnić rozbrojony niedawno 13 pułk piechoty i dlatego obsadzili silnie Czerniowce i K.

Wzmocnione transporty mundurów zwróciły uwagę naszych, którzy domyślając się grożącego niebezpieczeństwa, postanowili przyspieszyć dzień wymarszu, wyznaczony poprzednio na 18. Już 15-go urządzono zbiórkę, ruszono do Rarańczy.

Austryacy wysłali batalion wojska, aby zagrodził drogę odchodzącym, ale ten zabłąkał się w lesie i zdążył odciąć tylko treny sztabowe i artyleryę, która spóźniła się. Nie oczekując na wymiany utarczki, brygada ruszyła dalej i natknęła się na oddział honwedów. Dowodzący kapitan zastąpił drogę, pytając się:

— Wohin gehen die Herren?

— Vorwaerts! — odrzucił kapitan P. K. P., idący w przedniej straży.

Na to odparł tamten, że wie dobrze, co to ma znaczyć i że ma rozkaz aresztować ich.

— Ja mam rozkaz iść dalej — odrzekł kapitan P. K. P., a widząc, że tamten zaczyna manipulować lufą rewolweru, z błyskawiczną szybkością pchnął się w tył.

Nastąpiła krótka wymiana salw.

Nasi ogarnęli honwedów, zabrali im broń i ruszyli dalej. Noc już zapadła, gdy znaleźli się pod drutami kolczastymi, zaczepili stojącego na warcie żołnierza, żądając, aby im wskazał drogę przez druty, ale ten — jakiś Honwed czy Chorwat — nie zrozumiał pytania. Nie było czasu do stracenia. Żołnierze więc ruszyli przez druty, rozdzierając nielitościwie ubranie na sobie. Z powodu nastania ciemności, rozproszyli się na wszystkie strony, ale już nad ranem poczęły ściągać wszystkie oddziały. — Pokazało się, że każdy oddział miał jakieś nadzwyczajne przygody, ale wszędzie tam, gdzie stały oddziały kroackie i słowackie, puszczały naszych, zostawiając im wolne przejście. Pierwsze oddziały bolszewickie napotkała Brygada w okolicy Chocimia.

Z początku stosunki były bardzo przyjazne, bo bolszewicy widzieli w nas zbuntowanych polskich żołnierzy, ale później, gdy się okazało, że nasi nie tylko nie mają u siebie rad żołnierskich, ale nie myślą organizować armii w duchu bolszewickim, miejsce zainteresowania zajęła nieufność i podejrzliwość.

Kazano legionistom czekać 5 dni w Chocimiu, zanim nadejdzie rozkaz z Kijowa, z którym skomunikować się miała bolszewicka komenda. Wszelkie porozumienie było bardzo utrudnione wobec absolutnego braku żywiołu inteligentnego wśród armii bolszewików. Brygada postanowiła nie czekać na decyzyę z Kijowa, z którym skomunikować się miała bolszewicka komenda i przejść przez boczny most na Dniestrze, gdyż spodziewano się, że główny obsadzony będzie przez bolszewików. Przednia straż spotkała chłopa, który ją ostrzegł, że idąc w tym kierunku, spotka się z Austryakami.

Nie było wyboru.

Zawrócili na główny most, znaleźli go wolnym i dopiero gdy byli na drugim końcu, zaczęto ich oświecać reflektorami. Niedługo potem dowiedzieli się, że oddziały gen. Stankiewicza znajdują się w Soroże nad Dniestrem. Pełni otuchy, że zobaczą nowe wojska polskie, pospieszyli ku nim przez Jampol, Raszkow, szlakiem Sienkiewiczowskiej trylogii.

Pierwsze wzruszenie, jakiego doznali przy spotkaniu się z tem wojskiem polskiem, było raczej ujemne, żołnierz dość niechętny, oficerowie eleganci. Wory wyładowane dobrem każdego żołnierza, moc niewiast. Wszystko to razem robiło raczej wrażenie pospolitego ruszenia, niż wyćwiczonego wojska. Jednakże materyał ludzki był doborowy, uzbrojenie doskonałe, konie śliczne, a artylerya przedstawiała się znakomicie, co łatwo wytłumaczyć stosunkami w armii bolszewickiej, gdyż żołnierze handlowali wszystkiem, jak swoją prywatną własnością. Armatę można było kupić za sto rubli w sześciokonnym zaprzęgu.

Generał Stankiewicz (bardzo licho mówi po polsku) przydzielił brygadę do swojej armii, co bardzo dobrze wpłynęło na podniesienie ducha żołnierza, po krótkim już czasie relutoński nastrój zaczął przenikać całą armię.

Ten sam żołnierz, który traktował en canaille własnego oficera, stawał na baczność przed

ty naród, ba, nawet dla stosunków międzynarodowych bynajmniej nie błaha, powierzona zostanie jakiejś komisyi sejmowej. Nazwa monety polskiej ma trwać wieki, warto więc zastanowić się nad jej wyborem i poświęcić jej kilka chwil w sejmie.

Ziarno anarchii wschodzi...

Bolszewizm na wsi.

Warszawa, 14 lutego.

„Gaz. Poranna" w Warszawie skarży się na rozwielmożniający się coraz więcej bolszewizm.

Agitatorzy działają przedewszystkiem wśród służby folwarcznej. **Szczególne ożywioną akcyę prowadzą** w Płockiem, **Siedleckiem, Lubelskiem.**

Najbardziej charakterystyczne jest to, że ziarna anarchii sieje powszechnie państwowa milicya ludowa.

Milicya zarządza rewizye wśród inteligencyi ziemiańskiej i miejskiej. Nie uwzględniane są pozwolenia na broń, wydane przez władze wojskowe i żandarmeryjne i **broń jest odbierana. Natomiast służbę** folwarczną zaopatruje się **w broń.**

Atmosfera staje się coraz gorętsza. Niebezpieczeństwo idzie.

Podróż misyi gen. Barthelemyego ze Lwowa do Warszawy.

Przerwa w Przemyślu. — List Ukraińców do generała. — Gen. Barthelemy nie odpowiada na pismo Ukraińców. — Czego żądali hajdamacy? — Na froncie polsko-czeskim. — Misya dowiaduje się o czeskim wiarołomstwie.

Warszawa, 14 lutego.

Jeden z współpracowników warszawskiego „Przeglądu Wieczornego" rozmawiał z uczestnikiem podróży, odbytej przez gen. Barthelemy'ego ze Lwowa do Warszawy i otrzymał następujące niezwykle ciekawe informacye:

— Gen. Barthelemy'emu towarzyszyli oficerowie koalicyjni pułk. Smitt, major Letoil i major Fordham. Ponadto znajdowali się w towarzystwie generała poseł polski w Kijowie Wańkowicz, prof. dr Dąbrowski i por. Szczepanowski. Na prośbę gen. Barthelemy'ego przyłączył się również obrońca Lwowa generał Leśniewski, z adyutantem podpor. Cieszyńskim.

— W jakich warunkach odbyła się podróż?

— Wyjechaliśmy ze Lwowa w poniedziałek 10 b. m., **ale już w Przemyślu nastąpiła przerwa w podróży, a to z tego powodu, że ukraińcy, którzy dotychczas zwlekali z rokowaniami w sprawie zawieszenia broni, dowiedziawszy się o nagłym wyjeździe misyi Entente'y ze Lwowa, zawiadomili, że przyślą odpowiedź pisemną na warunki postawione im przez gen. Barthelemy'ego.**

Nie doczekawszy się zapowiedzianej odpowiedzi, generał B. opuścił Lwów. W Przemyślu oczekiwała go jednak depesza, zapowiadająca przybycie odpowiedzi ukraińskiej.

— Jak gen. Barthelemy reagował na otrzymaną odpowiedź ukraińską?

— **Przeczytawszy pismo Ukraińców, gen. B. polecił zarządzić natychmiastowy odjazd.**

— Jak komentują zarządzenie to w otoczeniu generała?

— Przeważa nastrój pesymistyczny. Pozostawienie pisma ukraińskiego bez odpowiedzi pozwala bowiem przypuszczać, że Ukraińcy nie okazują skłonności do prowadzenia rokowań o rozejm i że warunki ich wydają się nawet przedstawicielom Entente'y niemożliwe do przyjęcia. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że Ukraińcy domagają się w tem piśmie ewakuacyi Galicyi wschodniej przez wojska polskie do rzeki San, tak że Lwów i Przemyśl miałyby być wydane na łup hajdamakom.

Na froncie polsko-czeskim.

Z Krakowa pociąg ruszył w kierunku frontu polsko-czeskiego i zatrzymał się w Dziedzicach, dokąd mieli przybyć członkowie misyi Entente'y z ambasadorem Noulensem, których marszruta prowadziła przez Wiedeń, Pragę, Berno, Bogumin.

— Gen. Barthelemy i pułk. Smitt polecili sobie przedstawić komendanta miasta, rozpytując go szczegółowo o sytuacyę na froncie polsko-czeskim. Widać było, że sprawa ta gen. Barthelemy'ego bardzo interesuje.

Z otrzymanych informacyi generał Barthelemy dowiedział się, że Czesi nie myślą wcale zastosować się do rozkazów Entente'y i nie bacząc na uchwały paryskie, prowokują Polaków, m. in. tem, iż fortyfikują intenzywnie linię bojową, koncentrują liczną armię i w ten sposób zmuszają dowództwo polskie do zarządzeń, które przykuwają żołnierza polskiego na tym froncie.

Dla otoczenia było widoczne, że relacya powyższa, zrobiła na gen. Barthelemy'm wielkie wrażenie.

---

legionowym. — Miejsce rozprężenia zajęła zwartość i sprężystość, nasze zaś rekruty odżywiły się znakomicie na ukraińskim chlebie, nabrali humoru i pełni różowych nadziei, maszerowali naprzód na północny wschód.

Tymczasem zajęto Kijów.

Korpus wahał się, czy za przykładem Michaelisa i Muśnickiego wejść w ugodę z Niemcami, czy też przedrzeć się w głąb Rosyi i tam czekać na wypadki w kraju. Zwolennikiem pierwszego projektu był Stankiewicz i niektórzy oficerowie sztabu drugiej brygady. Za drugim II-ga brygada jako całość i całe wojsko. Gdy na tem stanowisku stanął też delegat Rady regencyjnej, wówczas Stankiewicz podał się do dymisyi, oddając dowództwo sztabowi, gdy zaś ten przechylił się do stanowiska Stankiewicza, Rada regencyjna mianowała dowódcą korpusu Hallera, a dowódcą wszystkich wojsk polskich Osińskiego.

Zawarto znaną z dzienników ugodę ukraińską, przyczem wyznaczono na siedzibę wojska polskiego gubernię czernichowską. Przystąpiono do reorganizacyi, zmniejszając przedewszystkiem liczby pułków. Korpus składał się z ogólnej liczby 10.000 ludzi (w tem 1 pułk kawaleryi, 12 bateryi artyleryi, w tem 2 ciężkie, 2 moździerze, 4 pułki piechoty). Uzbrojenie i wygląd żołnierza przedstawiał się więcej, niż zadowalniająco. — Przemarsz przez Humań wywołał sensacyę wśród Niemców, którzy nie mogli nadziwić się zmianom, zaszłym w wojsku. Kawalerya i artylerya wyglądały znakomicie, piechota na pozór gorzej, z powodu niesłychanie różnego umundurowania. Rosyjskie mundury, legionowe, nowo wprowadzone polskie, maciejówki, papachy — wszystko to widzieć można było.

Najpotężniejszy człowiek świata.

(Audyencya u Wilsona).

Z wypowiedzeniem wojny rosło znaczenie Wilsona z dnia na dzień. Już w czasie pokoju oficerowie wojska i floty zostawali pod jego rozkazem. Wojna wyniosła go na stanowisko najwyższego wodza i dyktatora. Żaden cesarz ani król nigdy w Europie nie posiadał tej władzy ani tej potęgi. Jeden z angielskich historyków podniósł w jednem ze swoich dzieł, że Lincoln, prezydent wojny secesyjnej, posiadał znacznie większą potęgę, aniżeli Cromwell swego czasu w Anglii, a Lincoln przewyższył jeszcze Wilson. Nic tedy dziwnego, że **dziennikarze** całego **świata ubiegali się** o zaszczyt **oglądania Oblicza** tego potężnego a jednak nad wyraz skromnego i bezceremonialnego człowieka. Bez ceremonii odbywały się też audyencye, których dziennikarzom udzielił, a które opisuje jeden z szwajcarskich publicystów. Przyjmował ich w białym domu. Nie było żadnych wspaniałych ekwipaży, nie roiło się od strojnej służby, ni śladu z cylindrów — wszystko tu — mówi autor listu, w którym audyencyę opisuje — jest **proste, skromne, nawskroś** demokratyczne. Wprowadzono nas do westibulu białego domu. Murzyni odebrali od nas kapelusze i laski. Z wielkiej sali zawiódł nas sekretarz do gabinetu przyjęć, dużej, owalnej, błękitno-szarem suknem obitej sali. Na kominku stoją wazony z kwiatami, przy ścianach fotele w pokrowcach! Ledwie ustawiliśmy się w półkole, gdy zjawił się Wilson, uprzejmie nas witając.

Mamy wrażenie, jak gdybyśmy rozmawiali ze zwykłym śmiertelnikiem. Jego niewymuszony, uprzejmy, łatwy sposób zachowania się, miły ton, uśmiechnięta twarz pozwoliły nam zapomnieć, że mamy przed sobą największego potentata świata, który dokonał wiekopomnego dzieła rozbicia pruskiej potęgi, która całemu zagrażała światu, że stoimy, krótko rzec można, przed wybawcą świata.

Jego charakterystyczną cechą zewnętrzną jest **rosła** postawa i **elegancya.**

Wilson jest typowym Anglo-Amerykaninem. Typową jest dolna szczęka z mocno naprzód wysuniętą dolną wargą, z silnymi, białymi zębami. Z twarzy przebija niezwykła inteligencya i energia. Sekretarz przedstawił nas wszystkich po kolei, przy której ceremonii Wilson **ściskał nam mocno rękę,** mówiąc: cieszę się bardzo, że panów widzę u siebie, wypytując o różne szczegóły naszej ojczyzny i przypominając sobie niejedno z czasów swego pobytu w Szwajcaryi.

Wrażenie, jakiego doznaliśmy — kończy autor wspomnianego listu — jest niezatarte i niesłychanie miłe; zetknęliśmy się bowiem z najpotężniejszym człowiekiem świata, a jednak wolnym od wszelkiej pozy i pompy.

PRZEMARSZ.

Poprzez sioła i smugi,
Przez Kaniowskie jarugi —
W ukraińskie ziemice
idą Lachy, jak świece,
Idzie korpus to drugi!

Grzmią ułańskie fanfary
Na doliny i jary...
Grają trąbki na przedzie,
Haller szyki swe wiedzie —
Pył podnosi się szary...

Chmura pyłu u drogi —
Idą noga u nogi —
Na lawetach zaś chwały
Artylerya — armaty —
Humor czyni wkrąg srogi...

Jako fala po brzegi
Zwarte płyną szeregi —
Amarantów jaśń płonie —
I parskają wciąż konie.
Jako rzeka — szeregi...

Idzie korpus tak drugi
Przez Kaniowskie jarugi,
Skąd i dokąd?... Zdaleka!
Polska — bracie — ich czeka —
Korpus dąży tam drugi!

Dawno Polska ich czeka —
Droga do niej daleka
I ciernista ich sława —
I ta droga tak krwawa. —
Dawno Polska ich czeka...

Czy powrócą we chwale?
Czy nie wrócą już wcale?
Polsko! otwórz swe wrota!
Legia przyjdzie przezłota —
W wielkiej mocy i chwale...

W. Łazęga.

Bohusław, pow. Kaniowski, 25 kwietnia 1918.

Wiersz niniejszy napisany był w czasie przemarszu drugiego korpusu przez Bohusław w Kaniowszczyźnie — z Humania. Widok przechodzącego wojska tak potężne zrobił wrażenie na widzów, iż powszechnie obcy — skądinąd dla Polaków nieprzychylni — nie mogli się powstrzymać od wykrzyków zachwytu, zazdrości i uznania.

O zjawach śmierć wróżących.

(Z dzieła niemieckiego uczonego prof. Bonzena).

Berlin, 13 lutego.

Książka p. t. „Das zweite Gesicht", wydana przez niemieckiego uczonego profesora Bonzena cieszy się w Niemczech ogromną popularnością. W książce dowodzi autor, że **niektórzy ludzie miewają czasem zwidzenia, mającej nastąpić śmierci** i to tak co do miejsca, jak i co do szczegółów jej towarzyszących lub ją poprzedzających.

Ryzykowne swoje twierdzenie popiera dowodami, czy to czerpanymi z wiarygodnych aktów, czy też zebranymi od osób sobie znanych, a zasługujących na wiarę. Między innymi powołuje się na świadectwo profesora uniwersytetu w Królewcu dra Lysinsa z r. 1918. Świadectwo to znalazł Bonzen w aktach biblioteki w Królewcu. Lysins opowiada tedy następujący wypadek:

„W ciągu choroby mojej babki wyszedłem z jej pokoju, zmierzając do swej pracowni, przed której drzwiami nagle dostrzegłem zwłoki mej babki, leżące w trumnie. **Głowa zmarłej wychylała się z trumny aż ku schodom.** Przywołałem mą siostrę, która przyszedłszy, cofnęła się przerażona bez słowa, ja zaś tak długo przed drzwiami stałem, aż zwidzenie znikło".

Jeszcze większe jednak ogarnia nas zdumienie, kiedy czytamy, że **Lysins miał zwidzenia, które wywróżyły mu śmierć sześciu osób z jego rodziny.**

* * *

Z nowszych czasów przytacza następujące wiarygodne opowiadanie:

Pewnego dnia modliliśmy się — opowiada świadek — przed pójściem na spoczynek, kiedy młodszy mój brat zerwał się nagle i pobiegł do komórki, przylegającej do pokoju, w którym klęczeliśmy. Wrócił blady, przerażony, zbywając pytania milczeniem. Poszliśmy spać. Pytany przezemnie w łóżku, opowiedział mi rzecz następującą: „Podczas modlitwy rzuciłem okiem na drzwi komórki i przez szparę dostrzegłem światło. Zaglądnąłem i ujrzałem przy tem tajemniczem świetle **zwłoki naszego ojca.** Lampa, rzucająca światło na komórkę, stała na jakimś instrumencie, którego nigdy na oczy nie widziałem. Po dwóch latach sprowadziłem z Saksonii maszynę do wyrabiania pończoch. Był to ten sam instrument, który wówczas w komórce widziałem. **W kilka lat później umarł mój ojciec;** wzłoki jego bez mojej wiedzy i współdziałania, złożono na katafalku wśród tych samych akcesoryów, które przed laty oczom mym się przedstawiły".

Ciekawsze szczegóły podaje w następującem opowiadaniu:

„W czasie pewnej wycieczki przybyliśmy, mówi, do pewnej kobiety. Było to świeżo po wielkiej burzy. Słonko wychyliło się i rozświeciło się po horyzoncie. Siostra moja prosiła ową kobietę o szklankę mleka. Gospodyni otworzyła **drzwi** do sąsiedniej izby, by pójść po mleko, gdy siostra moja odskoczyła nagle od drzwi i rzekła przerażona: chodźmy dalej! **Tam na krzesłach leżą złożone zwłoki jakiegoś mężczyzny.**

„Zwłoki? — śmiała się kobieta — nie, panienko, w tym domu nikt nie umarł!

Za chwilę przyniesiono zwłoki męża gospodyni, rażonego piorunem i złożono go na krzesłach w sąsiedniej izbie".

* * *

Jeszcze ciekawsze świadectwo złożył proboszcz jednej z znanych autorowi miejscowości:

„Zawezwano mnie do chorego, bym mu udzielił ostatnich sakramentów. Młoda kobieta, córka chorego oświadczyła mi jednak na wstępie, że chory jej ojciec umrze, a mówiła to z taką pewnością, że zwróciło to moją uwagę. Wkrótce potem zachorował jej mąż, a wówczas powiedziała z równą pewnością: **On umrze!** Na pytanie, skąd pochodziła jej pewność, odrzekła, że przed zachorowaniem ich obydwu, **widziała swego męża w trumnie.** I tak się istotnie stało. Mąż jej umarł ojciec natomiast wrócił do zdrowia.

* * *

Zjawy, śmierć wróżące, twierdzi autor wspomnianej **książki**, mogą jednak odnosić się nietylko do jednej osoby, którą śmierć ma spotkać, lecz do wielu osób i na kilka, a nawet kilkanaście lat przedtem. Klasycznym w tej mierze świadkiem jest nauczyciel szkoły fachowej, zmarły w roku 1905, niejaki Baumer.

„Siedziałem, mówi, w mojej izbie, zajęty lekturą kiedy nagle zjawił się jeden z obywateli i począł mi następującą opowiadać historyę:

„Dziwne dzisiaj miałem zwidzenie. Wyszedłem z mego ogrodu (leżącego koło cmentarza) i nagle spostrzegłem na drodze, wiodącej na cmentarz, cały **oddział ludzi, poubieranych w czerwone spodnie.** Na głowach mieli nieznane u nas kepi (czapka francuska). Ludzie ci szli w szeregach po czterech, czwórka za czwórką. Właśnie pan szedł z pańską klasą prosto z cmentarza i musiał im pan z chłopcami zejść z drogi, skręcił pan na prawo. Ponieważ, opowiada nauczyciel, obywatel ten zbyt był poważny, aby nie miał zasługiwać na wiarę, zapamiętałem to sobie, co mówił. W kilkanaście lat później wybuchła wojna z Francuzami. Po poddaniu Metzu rozdzielono jeńców po różnych niemieckich miejscowościach, a zatem umieszczono ich i w naszem miasteczku **i tu też zmarłych jeńców chowano.** Kiedy pewnego dnia wracałem z moją klasą z pogrzebu z cmentarza, spotkałem po drodze orszak pogrzebny francuskiego jeńca i musiałem zejść mu z drogi.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

NA TANDECIE...

(jb) Aby dojść do końca ul. Szerokiej na Kaźmierzu, gdzie miałem interes, musiałem przebić się przedtem przez całą „starą tandetę". Pojęcia nie miałem o zebranych tam tłumach, tak zbitych, że walczyć musiałem o każdy krok. Gwar, ruch, szwargot nie do opisania. Interesy załatwiają się na poczekaniu, od ręki.

Jakiś chłopiec wiejski targuje zaciekle dobrze już podniszczoną ułankę, lecz odstrasza go niezwykłe wygórowana cena: 250 koron to piechotą nie chodzi! Ogląda ją ze wszystkich stron, głaszcze pieszczotliwie, jakby ukochaną dziewczynę... I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie cena.

— Niechże pan co spuści — dodaje lękliwie, nie wypuszczając jednak z rąk ułanki, do której mu się oczy śmieją.

— Komu innemu bym nie spuścił — odpowiada poważnie kupiec. — Niech więc już będzie 180 koron, ale to już ostatnie moje słowo.

— Kiedy ona garbi się na plecach — dopowiada młodzian, licząc że jeszcze, że może w ten sposób, wykazując błędy zdoła wpłynąć na zniżkę ceny.

— Co garbi się? — podjął kupiec z oburzeniem — ona się wcale nie garbi, tylko ma taki krój, prawdziwy angielski!

— Angielski?

— No tak! Jeden z tych panów z misyi angielskiej, jak był na kolacyi w Grand hotelu poplamił sobie bluzkę czarną kawą i dlatego ją sprzedał!

— Ano może, ale ona ma także za długie rękawy...

— Co to komu szkodzi! Zresztą jak pan raz w tej ułance wyjdzie na deszcz, to one się same skórczą!

Interes był załatwiony!

Jakaś służąca przymierza dobrze już podniszczone buciki; i tu również wszystko rozbija się o cenę.

— Co 160 koron za stare, nic już prawie nie warte buty — targuje się dziewczyna, jakkolwiek widać, że ma je ochotę kupić, bo o takich od dawna marzyła: wysokie cholewki i wysokie obcasy!

— Co to znaczy nic nie warte! — broni się kupcowa — ja zaraz panience wytłumaczę, że one jeszcze bardzo dużo wartają. Ta hrabina, co buty sprzedała, nosiła je co dzień przez trzy lata, a zawsze były eleganckie jak nowe, i byłaby je jeszcze ze trzy lata nosiła, tylko jej się zrobił nagniotek na palcu...!

Wobec tak przekonywującego argumentu dziewczyna uległa, i zapłaciła za buty żądaną cenę, dumna, że przedtem nosiła je hrabina.

NA DOBIE:

DZIELNY KAPELAN.

Niema to jak z Ameryki
taki mowca okazały,
słuchają go pięknie łyki,
które wprzódy się stawiały.

Teraz grzecznych stadko trusi,
słucha księdza co grzmi basem:
— „każdy dać pożyczkę musi!
niech mi kto nie skrewi czasem!"

Groźna mina kapelana,
co przyjechał od Hallera,
każe słuchać go — tyrana,
szczera chętka, czy nie szczera.

Ten wyciąga portfel tłusty
ta z pończochy ciągnie szóstki,
tamta wyszarpuje z chusty
robią się w kieszeniach pustki.

Lecz przed mówcą stos banknotów,
na pożyczkę, na ojczystą,
wnet już cały wiec jest gotów
i z korzyścią oczywistą.

I tak zwiedza wioski, miasta,
jeździ w różne kraju strony,
a pożyczka polska wzrasta,
w wielokrotne mknie miliony. *Jah.*

Tajemnice zakamarków teatralnych.

O RÓŻNYCH NIESPODZIANKACH NA SCENIE I WIDOWNI.

II.

(Kr.) Wybitni aktorzy pozwalają sobie nieraz w chwilach dobrego humoru na scenie na rozmaite dowcipne nadprogramowe dodatki, nie objęte tekstami sztuki. Słynny komik operetki lwowskiej, ś. p. Tadeusz Skalski, grał w „Mikadzie" rolę ministra. Za każdem ukazaniem się władcy musiał stosownie do swej roli krzyknąć „Mikado!" i rzucić się plackiem na ziemię, co wszyscy aktorzy, na scenie będący, naśladowali. Pewnego wieczoru zamiast Mikado zawołał „Badeni". Wszyscy na scenie upadli na brzuchy, — a równocześnie wszedł rzeczywiście do loży namiestnikowskiej ówczesny namiestnik Galicyi, którego jowialny pan Tadeusz dojrzał ze sceny. Huragan śmiechu i oklasków powitał udatny dowcip ulubieńca. Po przedstawieniu zabrano Skalskiego do kozy — na trzy dni tylko!...

Ten sam artysta, grając Menelaja w „Pięknej Helenie", taką dał bohaterom Grecyi zagadkę: „Na ulicy stoi — nikt się go nie boi!" Publiczność hurem zawołała: „Policyant!" Dowcip ten kosztował Skalskiego znowu tydzień kozy „za wyszydzanie publiczne rządowej instytucyi".

Znakomity, a również już dziś nie żyjący komik operetki, Myszkowski, tańcząc na scenie z panią Bronikowską jakiś egzotyczny taniec, zapędził się raz aż poza rampę i wprawił danserkę swoją w tak fatalną sytuacyę, że zmuszona była ze sceny skoczyć do orkiestry. Rygier jako Otello, omal nie udusił pewnego razu Dezdemony-Kałużyńskiej, a ślady podrapań na szyi i ramionach nosiła artystka przez trzy tygodnie.

Tragiczniej zakończyło się „extempore" pewnego (wybitnego dziś) artysty, który grał rolę tytułową rolę w farsie „Małpa Żoko". Skacząc ze szafy na ramiona swej pielęgniarki, którą grała p. Józefowicz, tak nieszczęśliwie skok swój wykonał, że złamał jej kark. Nieszczęśliwa kobieta wyzionęła na miejscu ducha.

Więcej wesołe, acz mimowolne intermezzo urządziła sympatyczna artystka Ludowego Teatru w „Królowej przedmieścia". W końcu drugiego aktu, gdy bohaterka na pół rozebrana, kładzie się do łóżka i zasypia — panna H. usiadła z takim temperamentem, że łóżko razem z nią zawaliło się na scenie, a publiczność rycząc z uciechy, ujrzała nagle głowę jej pod łóżkiem, a ręce nóżki nad łóżkiem. Artystka potłukła się silnie i w ostatnim akcie widzieliśmy ją na scenie z podwiązaną twarzą, co w rozmowie ze swym amantem zrecznie wytłómaczyła „bólem zębów, którego się nabawiła w tej przeklętej cygar-fabryce".

W tejże samej sztuce udał się wybornemu artyście Minowiczowi świetny dowcip. Grożąc pięścią (jako Antek) swemu koledze, zawołał: „Odknaj brachu, bo jak ci dom w Austryę, to ci wszystkie narodowości wylecą!".

Propaganda Polskiej Pożyczki Państw.

Kraków, 15 lutego.

(c) Wczoraj popołudniu w magistracie krakowskim odbyło się posiedzenie, zwołane przez naczelnika wydziału skarbowego K. Rz., w sprawie ukonstytuowania się centralnego komitetu propagandy polskiej pożyczki państwowej. W zgromadzeniu wzięli udział bardzo liczni przedstawiciele rozmaitych grup i zawodów.

W szeroko rozwiniętej dyskusyi ujawniła się cała dobra wola społeczeństwa, idącego jaknajchętniej na rękę państwu w stworzeniu finansowych podwalin. Mówcy podkreślali **ogólny zapał i chęć społeczeństwa we wszystkich jego działach.**

Natomiast ujawniły się pewne trudności i przeszkody natury technicznej. Jak się okazało z treści wielu przemówień, czynnikiem hamującym do pewnego stopnia rozwój pożyczki, **są niejasności rządowe.**

Przedewszystkiem mówcy zwracali uwagę, że pożyczka, która się kończy w listopadzie, powinna mieć jasne zapewnienie państwa o zamiarach jej regulacyi po wygaśnięciu terminu. Jak ta pożyczka będzie regulowana, nie powiedziano jeszcze społeczeństwu.

Drugi wysuwany motyw, to **sprawa lombardowania pożyczki,** dotąd nie ustalona. **Możność lombardowania jej w bankach w 75% podniosłaby znacznie jej popyt.** Na razie takiej możności niema, choć banki, jak np. krajowy, chętnie by się takiej transakcyi podjęły, gdyby ze swej strony miały zapewnienie przyjmowania przez powstający w Warszawie Bank emisyjny.

Dalej wskazywano, że w interesie pożyczki wskazanem by było **przyjmowanie podatków państwowych w obligach pożyczki.** Ułatwienie tych wszystkich operacyj wzmorzyłoby znacznie popyt na nią.

W dalszej dyskusyi omówiono formy agitacyi za pożyczką. Zgodzono się, że powinna też istnieć **propaganda w jak najszerszych kołach,** w domu, szkole, urzędzie. W tym celu wybrano komitet główny, w skład którego weszli pp.: jako przewodniczący rektor Kostanecki; zastępcy Schmidt i ks. Wądolny, sekretarze Sikora, panna D'Abancourt, skarbnicy Wędrychowski i Wojciechowski; członkowie: Żórawski, Kumaniecki, ks. Masny, Winkowski, Epstein, Armółowicz, Kolasz, Strzyżowski, Nowak, Szczerbiński, Panek, Pec, Wawro, dr. Koy, dr. Damski, ppłk. Godziński, Wojda, dr Szarski, dr Bobrowski, Żak-Skarszewski, Pogonowska, Siedlecka, Lampe, Lorenz, Rogoyski, Zarański.

Dla agitacyi utworzono sekcye: miejską, wiejską, szkolną, wojskową, przemysłową, handlową, wiecowo-odczytową, artystyczno-prasową, urzędów, kolejową i wolnych zawodów. Na listy te upoważnieni panowie zaciągają chętnych do pracy.

W niedzielę o godz. 10 rano w sali konferencyjnej magistratu odbędzie się zebranie tego komitetu.

* * *

W sprawie subskrybowania polskiej pożyczki państwowej urządził wczoraj dwa zgromadzenia ks. Iciek, kapelan armii Hallera. Jedno odbyło się na Krowodrzy, drugie w „Sokole" przy licznym udziale słuchaczy, których argumenta prelegenta pociągnęły do subskrybowania pożyczki.

* * *

Ekspozytura Rady szkolnej krajowej w Krakowie wydała okólnik do wszystkich szkół polskich w kraju, nawołujący do subskrypcyi polskiej pożyczki państwowej i agitacyi na nią.

* * *

Gmina m. Krakowa subskrybowała 1 milion koron na pożyczkę polską. Urzędnicy magistratu 250.000 koron. Sumę tę wypłacił magistrat w całości i będzie ją ściągał z pensyi w 7 ratach.

Urzędnicy dyr. kolei w Krakowie podpisali 180.000 K pożyczki.

Przypomnienie!

Upraszamy P. T. Prenumeratorów i odsprzedawców, którzy jeszcze nie wpłacili należytości za „Gońca Krakowskiego" w bieżącym miesiącu, aby zechcieli to uczynić możliwie w najkrótszym czasie, gdyż **w razie przeciwnym, narażą się na przerwę w otrzymywaniu pisma.** Ze względu, że komunikacya z Poczt. Kasą Oszczędności nie została jeszcze przywróconą, **wpłaty należytości należy uskuteczniać jedynie przekazami pieniężnymi lub listami wartościowymi.**

Administracya.

—o—

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek **14** lutego

Św. Faustyna m.

Wschód słońca 6·54

Zachód słońca 4·54

Długość dnia 10·00

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Artykuł 264".

TEATR POWSZECHNY:

Sobota po poł.: „Laleczka z saskiej porcelany".

Sobota wieczór: „Dzwony z Corneville".

—o—

Zapytanie do Rady szkolnej krajowej.

Z czego nauczyciel ma żyć, gdy przez kilka miesięcy czekać musi na asygnatę poborów służbowych?

Taki wypadek, a nie jest on wcale odosobniony, mamy dzisiaj do zapisania z okręgu szkolnego żywieckiego. Tymczasowy nauczyciel szkoły 1-klasowej w Lachowicach górnych, Józef Świerkosz, **zamianowany 1 sierpnia 1918, nie otrzymał dotąd asygnaty na płacę.**

Referent, na którego biurku ta sprawa zalega, albo jest wcale do myślenia nie zdolny, albo wyobraża sobie, że wytrzymałość życia nauczycielskiego jest tak wielką, jak u niektórych płazów, co przez kilka miesięcy bez pożywienia obyć się mogą. Prezydyum R. S. K. powinnoby takich referentów albo usunąć, albo pouczyć ich o warunkach życia ludzkiego.

—o—

O jeńców polskich na Syberyi.

DELEGACYA U PREZYDENTA PADEREWSKIEGO.

Dnia 7 b. m. przyjął prezydent Paderewski delegacyę z wiecu, odbytego dnia 2 b. m. w Krakowie **w sprawie jeńców Polaków,** znajdujących się na Sybirze, Uralu i Turkiestanie.

Delegacya złożona z pp. Ludwika Rączkowskiego i Witolda Sobolewskiego przedstawiła prezydentowi ciężką dolę jeńców, którzy od roku nie otrzymali ani pieniędzy, ni bielizny, ubrania, ani żadnej innej pomocy. Przedstawili troskę i ból rodzin, oraz niepokój o powrót swych bliskich.

Prezydent Paderewski przyjął delegacyę nader przychylnie i oświadczył, **że zrobi wszystko, by jaknajskuteczniej i najprędzej polepszyć byt jeńców Polaków.** Przedstawić miał tę sprawę rządowi polskiemu i przyrzekł następnie **odnieść się do koalicyi, a w szczególności do rządów Japonii i Ameryki, by państwa te zajęły się polepszeniem bytu jeńców-Polaków** i w miarę możności umożliwiły ich powrót drogą morską, czy lądową do Ojczyzny.

Równocześnie Komitet wykonawczy, korzystając z podróży misyi pokojowej polskiej do Paryża, wysłał do prezesa Komitetu Polskiego tamże, p. Romana Dmowskiego, pisemną gorącą prośbę o poparcie u rządów koalicyi wdrożonej akcyi polepszenia bytu i umożliwienia powrotu jeńcom-Polakom do Ojczyzny.

Sprawą jeńców zajmować się będzie odtąd p. Witold Sobolewski, któremu rząd polski poruczył te agendy. Biuro otwarte zostanie w dniach najbliższych w szkole Scholastyki, o czem doniosą dzienniki.

Komitet wykonawczy rozwiązując się, uprasza wszystkich interesowanych, by zwracali się odtąd do rzeczonego biura.

—o—

Delegaci polscy na kongres.

(c) Z Paryża donoszą, że na drugiego delegata obok p. Dmowskiego na kongres pokojowy, **został wyznaczony prezydent ministrów Paderewski.** W razie jego nieobecności zastępować go będzie p. Dłuski, członek Polskiego Komitetu narodowego w Paryżu.

—o—

Przywitanie misyi przez ludność polską w Cieszynie

We środę o 3 pop. przyjechał do Cieszyna ang. major Fotham w towarzystwie polskiego rotm. Czaczki-Rucińskiego. W Cieszynie na Rynku przed hotelem „Pod Jeleniem", gdzie zamieszkała misya koalicyjna, zgromadziły się ogromne tłumy polskiej ludności, która przybywającym zgotowała nadzwyczajną owacyę. Do publiczności polskiej przemawiał dr Michejda i dyr. Piątkowski, członkowie Rady nar. oraz p. Regerowa, żona posła. **Obaj członkowie Rady nar., dotychczas internowani, zostali wypuszczeni na wolność.** Donoszą nam również, że **Czesi wypuścili już wszystkich internowanych, z wyjątkiem kilku osób,** między którymi znajdują się pp. Kiedroniowie i Sykałowie. Jak nas informują z pewnego źródła, **misya cieszyńska nawiązała już stosunki z rządem warszawskim i śląską Radą narodową.**

W dniu przyjazdu misyi, zjawili się górnicy ze zagłębia karwińskiego w Cieszynie, żeby wobec misyi zademonstrować polski charakter Śląska.

Dworzec kolejowy w Cieszynie otoczyli Czesi wojskiem z najeżonymi karabinami i karabinami maszynowymi. **Górnicy gołemi rękami porozrywali kordony i ruszyli do miasta.** Demonstracya robiła imponujące wrażenie.

—o—



ROMAN DMOWSKI,
przywódca nar. dem., delegat polski na kongresie pokojowym.

Głosy czeskie o Śląsku.

Ostrawska „Morgenztg." z 13 b. m. donosi:

Na Słowaczyźnie stanął cały ruch kolejowy. W Neu Hensell (?) strajkuje 3000 kolejarzy Węgrów (prawdopodobnie Słowaków).

„Morawsky Slezsky Denník" omawia we wstępnym artykule zadanie misyi koalicyjnej i **żąda całego Zagłębia węglowego dla Czech.**

Przedstawicielstwu republiki czesko-słowackiej w Paryżu zarzuca dziennik słabość i niedołęstwo za podpisanie ugody tak niekorzystnej dla Czechów. Dalej pisze: Polacy przez agitatorów i lotników wywołali strajk w zagłębiu (!). **Rząd polski obiecał strajkującym górnikom p 2 kor. za godzinę (!).**

„Czeskie Slovo" maluje rozpaczliwy stan aprowizacyi w Czechach. Między innemi jest tam następująca uwaga:

„Znalazły się u koalicyi środki żywności dla Wiednia, dla Polski i innych krajów, które występowały przeciw koalicyi, a my którzy przelewaliśmy krew za Francyę, skazani jesteśmy na głód".

—o—

Patrol czeska na Hali Gąsienicowej.

Patrol czeska dostała się 3 lutego na Halę Gąsienicową, była więc o dwie godziny drogi od Kuźnic zakopiańskich. Czesi napewne z legionu włoskiego przytwierdzili na schronisku Towarzystwa Tatrzańskiego na hali kartkę z napisem: „Na zdar! Vive la Bohemia! Nasze Tatry! Czeska patrola Pepi Zdaril, praporczyk, Jan Vodiczka". Kartkę znaleźli zaraz następnego dnia narciarze z Zakopanego i przesłali do Dowództwa Okręgu w Nowym Targu.

Nowy dowód, jak Czesi lekceważą ustanowioną im przez koalicyę tymczasową linię graniczną.

—o—

(c) **NOWY SZEF SEKCYI W MINISTERSTWIE SKARBU.** W miejsce p. Wł. Byrki, który został wiceministrem skarbu, szefem sekcyi budżetowej w ministerstwie skarbu został dr. Kazimierz Zaczek, były radca prokuratoryi skarbu i szef biura prezydyalnego Centrali odbudowy.

CHWILOWE ZAŻEGNANIE KATASTROFY WĘGLOWEJ W KRAKOWIE. Dzięki życzliwości ministra wojny i D. O. G. gmina uzyskała większe ilości węgla z zapasów wojskowych — wobec czego na razie nie grozi miastu zamknięcie elektrowni.

Równocześnie prezydyum miasta ze względów oszczędnościowych zarządziło ograniczenie ruchu kolei elektrycznej, tak, że pierwsze wozy będą wyjeżdżały zamiast o godz. 6, dopiero o godz. 7 rano, wieczór zaś ostatnie wozy będą zjeżdżały do remizy już o godz. 9 wieczór. Zarządzenie to wchodzi w życie dziś wieczór. Ponadto z polecenia dyrekcyi policyi, kawiarnie oraz restauracye będą już o godz. 10 wieczór zamykane.

(c) **DELEGACYA AMERYKAŃSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA** bawiła w Krakowie w dniu wczorajszym, udając się stąd częścią do Warszawy, czę-

ścią do Lwowa i wioząc ze sobą znaczniejszy zapas środków lekarskich i kondenzowanego mleka. Delegatom, udającym się do Lwowa, towarzyszy dr. Witold Ziembicki.

(c) **JEDNORAZOWE URZĘDOWANIE K. RZ.** Ze względu na brak węgla oraz nafty, oraz konieczność oszczędzania światła, prezydyum K. Rz. zarządziło we wszystkich biurach Komisyi jednorazowe urzędowanie od godz. 8 rano do 2 po południu; zalecając jednocześnie wszystkim władzom i urzędom zaprowadzenie takiego urzędowania u siebie. Nowe godziny urzędowe obowiązują od dzisiaj.

(c) **GOSPODARKA PRZEJŚCIOWA A WOLNY OBRÓT.** Wydział dla przemysłu i handlu W. Rz. wygotował w tych dniach referat dla członków K. Rz., omawiający gospodarkę centralną pewnymi artykułami oszczędnościowymi.

Po omówieniu przyczyn, które swego czasu skłoniły nie tylko mocarstwa centralne, ale i państwa koalicyi do ograniczenia wolnego handlu (paskarstwo, magazynowanie towarów przez ludność, konieczność zaspokojenia potrzeb armii i t. p.) referat wskazuje, że przyczyny te i dzisiaj nie ustały, wobec czego muszą nadal istnieć ograniczenia i zabezpieczenia pewnych towarów, nieodzownych państwu dla wymiany z zagranicą, dla wojska i t. p.

Mimo to zakres wolnego handlu w Galicyi w praktyce rozszerzył się znacznie w porównaniu do stanu z przed 1 listopada 1918, właśnie z inicyatywy wydziału przem. i handlu. W dalszym ciągu utrzymując zajęcie nieodzownych artykułów, Wydział wdrożył starania o zwolnienie szeregu innych, których obrót wolny nie przyniesie szkody państwu. W tej sprawie są zwołane ankiety i posiedzenia Komisyj fachowych.

TRANSPORT KS. TRZECIAKA Z ŻYWNOŚCIĄ DLA LWOWA i ochotnikami odszedł z Częstochowy do Lwowa pod eskortą wojskową. Do transportu ołączono jeden wagon Białego Krzyża pani Paderewskiej, jeden wagon warszawskiego Komitetu obrony Lwowa mecenasa Osuchowskiego, jeden wagon przedmiotami sanitarnymi Sanitaryusza Polskiego dra Rożymowskiego.

Organizacya ks. Trzeciaka może przyjmować do swoich transportów większą wysyłkę innych Komitetów i obowiązuje się odstawić je do Lwowa bezpłatnie. O bliższe informacye dotyczące tych przesyłek. zwrócić się należy do ks. prof. Trzeciaka. Częstochowa, ulica Parkowa 12, wagony zaś wysyłać pod adresem ks. Trzeciaka: Częstochowa, Stradom, Bocznica Pelcerów.

(c) **MISYA LWOWSKA W PARYŻU.** O pobycie pp. dra Ernesta Adama i dra Edwarda Dubanowicza w Paryżu donoszą tamtejsze pisma, że delegaci lwowscy prócz przedstawienia sposobu prowadzenia walk przez Ukraińców i okrucieństw, jakich się dopuszczali Rusini na ludności polskiej, zaznaczyli, iż nikt w kraju nie rozumie, dlaczego armia gen. Hallera nie przybyła jeszcze, dlaczego Polska, państwo koalicyjne, nie otrzymuje broni i amunicyi. W celu zaznaczenia olbrzymiej odpowiedzialności, jaką się bierze przez to opóźnienie, wskutek tego, co może się stać z Polską, pp. Adam i Dubanowicz przybyli do Paryża.

—o—

Sejm polski przy pracy.

Burzliwe epizody w Sejmie. — Ekscentryczne wybryki księdza Okonia. Poseł Trąmpczyński marszałkiem — Sekwestr dóbr Habsburgów w Polsce?!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 lutego. — (Wręb) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu obfitowało w momenty burzliwe. Gdy poseł Korfanty, przemawiając z trybuny, wygłosił słowa „że imieniem Związku narodowo-ludowego poleca...", przerwały mu w połowie zdania gwałtowne **sprzeciwy z lewicy,** wśród okrzyków zaś wybił się głos p. Klemensiewicza, który wołał, że Sejm to nie czytelnia katolicka w Poznaniu". Wrzawa ta trwała tąk długo, aż p. Korfanty zeszedł z trybuny.

Gdy ogłoszono wynik wyborów marszałka, zaczęły się **znowu gwałtowne krzyki na lewicy,** które wzmogły się jeszcze po oświadczeniu Trąmpczyńskiego, że wybór przyjmuje. Wśród protestujących **wyróżniał się szczególną energią ks. Okoń, który krzyczał: co miał siły:** „Nie powinieneś pan tego wyboru przyjmować".

Następnie ks. Okoń wraz z posłami grupy Thugutha **zaczął obsypywać obelgami tych posłów chłopskich, którzy głosowali na Trąmpczyńskiego, nazywając ich zdrajcami sprawy ludowej** i t. p. Scena ta wywołała w Izbie oraz wśród publiczności, zebranej na galeryi, **duży niesmak.**

Poseł Putek i tow. wnieśli, **aby Sejm uchwalił sekwestr wszystkich dóbr rodziny Habsburgów, znajdujących się w granicach Polski.** — Wniósł także, aby zażądano od Komsyi Rządzącej przeprowadzenia jej uchwały co do **sekwestru dóbr, należących do arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu.**

(Sprawozdanie Polskiej Agencyi Telegraficznej),

Warszawa. (PAT) Wczorajsze, drugie z rzędu posiedzenie Sejmu, rozpoczęło się o godz. w pół do piątej popołudniu. Tymczasowy przewodniczący

KSIĄŻE RADZIWIŁŁ TRZYKROTNEM UDERZENIEM LASKI, OTWIERA POSIEDZNEIE.

Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego, to jest do sprawy **tymczasowego regulaminu obrad.**

Zabiera głos poseł **Korfanty,** referent projektu regulaminu, w imieniu konwentu seniorów i oświadcza, że **konwent uchwalił jednogłośnie, iż**

DO PRZEDSTAWICIELSTWA W KONWENCIE MAJĄ PRAWO GRUPY POSELSKIE, LICZĄCE CONAJMNIEJ 12 CZŁONKÓW.

Ilość głosów klubów, reprezentowanych w konwencie, zależeć będzie od tego, ile razy liczba 12 mieścić się będzie w ogólnej liczbie członków danego klubu.

W toku dyskusyi nad regulaminem **konwent seniorów przyjął charakter Komisyi regulaminowej** i po trzech posiedzeniach uchwalił **tymczasowy projekt regulaminu,** przedłożony obecnie sejmowi. Mowca prosi sejm, aby przedłożony projekt regulaminu jednogłośnie bez dyskusyi en bloc przyjął wraz ze świeżo wniesioną poprawką w artykule ósmym, ustanawiającą 9-ciu, **zamiast 8-miu sekretarzy.**

Protest syonistów.

Poseł **dr Thon** imieniem klubu narodowo-żydowskiego oświadcza, że **projekt regulaminu tymczasowego przyszedł do skutku bez udziału żydów.** Na pierwszem bowiem posiedzeniu konwentu seniorów, mimo sprzeciwu żydów, uchwalił konwent dopuścić do przedstawicielstwa w swojem gronie tylko takie ugrupowanie poselskie, które liczy co najmniej 12 członków. **Reprezentacya żydowska w sejmie takiej liczby nie osiągnęła,** bo ordynacya wyborcza, łącząca miasta z wsią i oparta na okręgach o nielicznych mandatach, do zupełnego zmajoryzowania żydów snać dążyła i do tego doprowadziła. Obecne wybory, przeprowadzone na najszerszej podstawie. wykazały najdobitniej, że

MASY ŻYDOWSKIE ZDECYDOWANE SĄ ZACHOWAĆ SWOJĄ ODRĘBNOŚĆ

nie naruszając i nie rozluźniając w niczem spoistości, zwartości i suwerenności Państwa polskiego. Te uchwały konwentu seniorów wyrzucają poza nawias nie tylko grupy poselskie, ale i całe przedstawicielstwa mniejszości narodowej. Żydom uniemożliwiono wykonywanie mandatów, gdyż tymczasowy regulamin do zgłoszenia interpelacyi i wniosków oraz do reprezentacyi w komisyach sejmowych wymaga liczby posłów, przewyższających ilość wszystkich posłów żydowskich. Zakładamy przeto protest przeciwko wszystkim tym postanowieniom i oświadczamy, że **od głosowania nad regulaminem się uchylamy** i w niem udziału nie weźmiemy.

Poseł **Korfanty:** Zgłasza imieniem konwentu seniorów **wniosek o zamknięcie dyskusyi.**

Przyjęcie regulaminu.

Poseł **Grzędzielski** wnosi drobną poprawkę do artykułu 16 i 43 projektu regulaminu. W głosowaniu **przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusyi** i poprawkę do artykułu 8-ego, poczem również **en bloc przyjęto tymczasowy regulamin.**

Głosowanie na marszałka Sejmu.

Przewodniczący: Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego, to jest do wyboru marszałka Izby.

Poseł **Korfanty:** W imieniu sejmowego narodowo-ludowego związku **polecam wybór posła Trąmpczyńskiego.**

Słowa te **wywołują na lewicy wrzawę i głośne protesty.**

Przewodniczący zarządza **10-minutową przerwę,** celem wypełnienia kart głosowania.

Do Komisyi skontrującej powołał przewodniczący posłów: dra Bardla, Klemensiewicza, Balińskiego, hr. Skarbka i dra Marka, poczem oznajmił, że najpierw głosować będą posłowie Królestwa Polskiego, a wreszcie z Galicyi.

Po podjęciu posiedzenia sekretarz Niedziałowski wywołuje posłów, którzy oddają głosy.

Po podjęciu posiedzenia poseł hr. Skarbek ogłosił rezultat wyborów. **Głosowało 304 posłów,** tego 7 głosów uznano za nieważnych, **ważnych głosów oddano 297. Absolutna większość wynosi 49. Poseł Witos otrzymał 144 głosy, Trąmpczyński 128 głosów,** poseł Ostachowski 25 głosów. Gdy żaden z nich nie uzyskał absolutnej większości, zarządzono na mocy regulaminu

PONOWNE GŁOSOWANIE.

Po obliczeniu głosów, poseł hr. Skarbek ogłosił rezultat głosowania. Oddano głosów 305, absolutna większość wynosi 153.

Poseł Trąmpczyński otrzymał 155, poseł Witos 149 głosów.

dwie kartki oddano białe. **Marszałkiem wybrany poseł Trąmpczyński.**

Poseł **ks. Okoń woła: Jednak my chłopa chcemy mieć marszałkiem** i od tego nie odstąpimy. Jeżeli dawniej mógł być nim szlachcic, niech teraz będzie chłop!

Poseł **Korfanty:** Wstydź się ksiądz!

Poseł **ks. Okoń:** Ja się nie mam czego wstydzić! Panie Korfanty, pan się wstydź!

Przewodniczący zapytuje Trąmpczyńskiego, czy mandat przyjmuje.

Na sali okrzyki: Wybory gwałtem przeprowadzono! Poseł Trąmpczyński winien zrzec się mandatu!

Mowa marsz. Trąmpczyńskiego.

Poseł **Trąmpczyński oświadcza, że wybór przyjmuje.** Po tych słowach zajmuje marszałek Trąmpczyński miejsce na trybunie prezydyalnej, z której wygłosił następującą przemowę:

Wysoka Izbo! Przedewszystkiem pozwolę sobie w imieniu wszystkich serdecznie podziękować naszemu czcigodnemu seniorowi, posłowi Ferdynandowi Radziwiłłowi, za trudy dotychczasowego marszałkowania. Również **serdecznie dziękuję większości sejmowej za zaufanie,** jakie mi okazała, składając w moje ręce mandat marszałka pierwszego Sejmu polskiego. Ciężki to urząd i ciężka odpowiedzialność! Stwierdzam, że będę spełniał ten urząd według najlepszych mych sił (huczne brawa) i zawsze o to starać się będę, aby każdy z członków bez żadnego wyjątku wyniósł przekonanie, że **decyzye moje nie są kierowane ani sympatyami, ani antypatyami stronniczemi lub osobistemi.** (Brawa).

Stać będę na straży porządku sejmowego, ale bezsilny będę, jeżeli Wy nie udzielicie mi pomocy i Waszej życzliwości, którą powoli od całego Sejmu chcę osiągnąć. **Tylko Sejm w porządku obradujący i energicznie pracujący, może dać krajowi ład i porządek,** którego skołatana ojczyzna tak pragnie i tak potrzebuje. **W ścianach tych panować ma wolność słowa,** ale nie winniśmy zapominać, że **wolność nie powinna się wyradzać w swawolę** i że każdy poseł winien szanować cześć swoich kolegów. Niech nikt nie upatruje w przeciwniku wroga, niech każdy występuje z tą wiarą, że przeciwnik tak samo, jak on pragnie tylko dobra całego kraju. (Brawa na prawicy).

Może być, że Opatrzność, stawiając nas w czasie narodzin wolnej Polski w tragiczne położenie wojny na czterech frontach, umyślnie chciała nam ułatwić wewnętrzną zgodę i chciała nas zmusić do wspólnych i trudnych wysiłków dla wielkich celów przyszłości. Jeżeli ongi upadła nasza ojczyzna i długoletnia niewola narodu była rzeczywiście karą za grzechy Polaków, to jednym z tych grzechów była niewątpliwie **niekarność dawnych sejmów republiki polskiej.**

(Poseł **Korfanty:** Wielka prawda!).

Dziś gdy Opatrzność nareszcie zmiłowała się nad narodem polskim, kiedy pęta niewoli naszej zerwane, winniśmy historyi naszej naukę, że godnym jest ten tylko naród, który nie robi co mu się podoba i który **prawom przez siebie ustanowionym jest posłuszny.**

W Wasze ręce naród złożył obowiązek stanowienia praw, obowiązek wydawania ustaw, które da Bóg, przetrwać mają wiele pokoleń. Nie zapominajcie przy naszych obradach na chwilę, że na nas zwrócone są oczy całego kraju z ciekawością, ale więcej jeszcze pamiętajmy o tem, że owe miliony oddanych głosów, które nas tu wysłały, w swojej ciężkiej trosce z zapartym oddechem oczekują tego, co się tu dziać będzie.

Zakończę pytaniem: czego się naród po nas spodziewa? Otóż naród spodziewa się po nas nie słów, ale **czynów.** (Brawa na prawicy).

Wybory 5 wiceprezesów.

Przechodzę następnie do porządku dzienne-

go, tj. do wyborów 5 wiceprezesów.

Wybór przyszedł kompromisowo do skutku za zgodą wszystkich stronnictw, połączonych w konwencie seniorów.

Marszałek odczytał listę posłów, proponowanych na wiceprezesów, a mianowicie: **Jakób Bojko, Stanisław Osiecki, Józef Ostachowski, Andrzej Moraczewski, Andrzej Maj.**

Marszałek zapytuje, czy podnosi kto protest przeciw wyborowi przez aklamacyę. Nie słysząc protestu, oświadcza marszałek, że uważać należy tych posłów za wybranych wiceprezesami. (Na prawicy oklaski).

Wszyscy powyż wymienieni posłowie wybór przyjęli. Z kolei zarządzono

WYBÓR OŚMIU SEKRETARZY.

Początkowo miano wybrać 9, ze względu jednak, że **związek narodowo-ludowy zrezygnował z sekretarza**, marszałek zarządził wybór tylko 8 sekretarzy. Wyboru sekretarza dokonano na podstawie kompromisu przez aklamacyę. Są nimi: **Dębski, Bryła, Harasz, Kurzak, Putek, Sołtyk, Szymczak i Waszkiewicz.** Wszyscy wybrani sekretarzami wybór przyjęli, prócz nieobecnego posła Dębskiego.

Z kolei nastąpił **wybór członków do komisyi spraw zagranicznych**, wojskowej, rolnej, ochrony pracy, konstytucyjnej, do każdej po 30 członków. Wybór komisyi będzie dokonany **w drodze delegowania posłów przez kluby wedle klucza liczebnego.** Wpłynęły

WNIOSKI NAGŁE,

które odczytano: p. Daszyńskiego i tow. treści:

Sejm wzywa rząd, aby bezwłocznie po usuniu przeszkód, wywołanych operacyami wojennemi w dawnym zaborze pruskim przystąpił do przeprowadzenia tamże wyborów sejmowych i by bezwłocznie przedłożył Sejmowi projekt ustawy wyborczej, mocą której wschodnie ziemie polskie, nieobjęte dotychczasową ustawą wyborczą, maj wybrać posłów na Sejm.

Wniosek posła **Bobrowskiego** i tow. domagający się, **aby powołano do Sejmu ustawodawczego kandydatów na posłów z okręgu cieszyńskiego z listy nr 1**, ogłoszonej w terminie ustawowym do komisyi wyborczej, a mianowicie. Regiera, Londzina, Kunickiego, Junga, Bobka, Kantora, Kłuszyńską.

Wniosek posła **Korfantego** i tow., opiewający: Ponieważ **w byłej dzielnicy pruskiej** wybory do Sejmu polskiego odbyć się nie mogły, **wchodzą do Sejmu, jako przedstawiciele tej dzielnicy oprócz posłów do parlamentu, członkowie naczelnej rady ludowej i komisaryatów w liczbie 71**, wybrani przez sejm dzielnicowy w Poznaniu 5 grudnia 1918. Mandaty członków naczelnej rady ludowej ważne **są do czasu zjednoczenia z republiką polską.** Wybory uzupełniające w tej dzielnicy polskiej muszą odbyć się w przeciągu 4 tygodni po przyłączeniu tej dzielnicy do republiki polskiej.

Wniosek **ks. Lutosławskiego** i tow. o polecenie komisyi konstytucyjnej wypracowania i przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o **uzupełnieniu składu członków Sejmu przedstawicielami ludności polskiej kresów wschodnich.**

Marszałek proponuje, by te wnioski **odesłać do komisyi konstytucyjnej**, która ma się zebrać na początku przyszłego tygodnia.

Wnioski powyższe odesłał Sejm do komisyi konstytucyjnej.

Poseł **Pryłucki** (stronnictwo ludowe żydowskie) użala się, że stronnictwo jego, posiadające w Sejmie zaledwie 2 członków, nie miałoby żadnego reprezentanta w komisyach.

Marszałek wyjaśnia posłowi, że wedle zwyczaju, grupy słabe liczebnie w parlamencie mogą się przyłączyć do innych grup i w ten sposób zapewnić sobie reprezentacyę w komisyach.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w czwartek o 4 popołudniu.

Prof. Petrażycki na polskiej służbie państwowej.

Warszawa, 15 lutego.

Słynny uczony, chluba nauki polskiej, prof. na petersburskim uniwersytecie, Petrażycki, który niedawno przybył do kraju, objąć ma, jak się dowiadują, **wybitne stanowisko w ministerstwie spraw wewnętrznych, w dziedzinie administracyi państwowej.**

Niemcy używają gazów trujących przeciw Polakom

Poznań. (PAT) Ostatni komunikat sztabu polskiego donosi, że Niemcy używają w akcyi przeciw Polakom **granatów gazowych i gazów trujących.**

Obrady paryskie nad nowymi warunkami rozejmu.

Paryż. (P. A. T.) Prezydent ministrów przyjął w czwartek rano **marszałka Focha, marszałka Petaina i generała Veigeuda.** Rozważano wspólnie wszystkie szczegóły nałożonych warunków rozejmu, które **będą następnie notyfikowane.**

Estonia oczyszczona z bolszewików

Paryż. (P. A. T.) Według telegramu z Libawy **wojska fino-estońskie uwolniły całe terytoryum republiki estońskiej od bolszewików,** zdobyły kolej żelazną do Walk i zajmują Perre (?).

W Finlandyi tworzy się armia przeciw Petersburgowi

Poznań. (P. A. T.) Ze Sztokholmu donoszą, że finlandzka Rada państwa oficyalnie przyznała generałowi Judenik, dawnemu głównemu wodzowi wojsk rosyjskich na Kaukazie, **prawo organizowania na teryteryum Finlandyi oddziałów rosyjskich do walki z bolszewikami.** Generał ogłosił w prasie rosyjskiej wezwanie do wszystkich Rosyan zdolnych do noszenia broni. Generał Judenik ma nadzieję **wkrótce utworzyć korpus ekspedycyjny przeciw Piotrogrodowi.** Obejmuje on dowództwo nad wszystkiemi wojskami, mającemi działać na północnym zachodzie.

Wkroczenie wojsk polskich na Litwę i Białoruś

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat Sztabu Generalnego Wojsk Polskich z dnia 14 b. m.: Litwa i Białoruś: **Pertraktacye w sprawie przepuszczenia wojsk polskich na Litwę i Białoruś**, prowadzone od dłuższego czasu między przedstawicielami rządu polskiego a dowódcą odnośnej armii niemieckiej po wielkich trudnościach **doprowadziły do porozumienia się w sprawie transportu wojska polskiego przez Białystok.** Dnia 13 b. m. **oddziały polskie wkroczyły do Dołhowyska, gdzie objęły opuszczony przez Niemców odcinek frontu przeciw bolszewikom.**

Grupa gen. Rozwadowskiego: **Artylerya ukraińska ostrzeliwała Skniłów, Kulparków i Pasieki Miejskie.** Nasze bateryе wzięły pod ogień okopującego się nieprzyjaciela koło Laszek murowanych. Silny wywiad na Lubień Mały został odparty. **Bateryе nieprzyjacielskie ostrzeliwały Sądową Wisznię i Czerlany, wyrządzając szkodę i straty wśród ludności cywilnej.** Nasza eskadra lotnicza obrzuciła bombami objekty wojskowe w Wołczy, Felsztynie, Hussakowie.

Rządy bolszewickie w Mińsku

Rabują i rekwirują na wzór pruski!

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 14 lutego.

Otrzymano w Warszawie następujące informacye z zajętego przez bolszewików Mińska:

Wszystkiem rządzi komitet woj.-rewolucyjny, wyznaczony przez władze centralne, i nie uznający żadnych miejscowych rad robotniczych lub żołnierskich.

Wszelkie zapasy żywności są z Mińska i okolic wywożone, tak iż drożyzna panuje niesłychana. Bolszewicy chwalą się, że przygotowują 200-tysięczną armię przeciwko Polsce.

Wszystkie kamienice w Mińsku są zarekwirowane, meble i rozmaite bardziej wartościowe przedmioty są zabrane dla użytku komitetu rewolucyjnego.

Ludność włościańska zarówno w Mińszczyźnie jak i w Wileńszczyźnie wobec teroru stosowanego przez bolszewików, szczególnie o ile chodzi o rekwizycyę zapasów żywności, jest usposobiona wrogo w stosunku do rządów bolszewickich, tak, iż nawet w niektórych miejscowościach, jak naprzykład w Słuczylnie dochodziło do zbrojnych zatargów.

Oprócz żywności bolszewicy rekwirują wozy i konie w dużych ilościach; po dworach rządzą komitety złożone z przedstawicieli służby dworskiej.

Koalicya oficyalnie piętnuje kłamstwa Czechów

Warszawa (P. A. T.). Misya ententy, bawiącej w Warszawie, ogłasza komunikat, stwierdzający, że rządy sojuszników nie mają z bandyckim napadem Czechów na Śląsk polski nic wspólnego. Pragnąc kres położyć zatargowi, jaki się wywiązał między Polakami a Czechami — brzmi komunikat — członkowie konferencyi pokojowej postarali się o to, aby obie strony interesowane przyjęły układ tymczasowy, który ma pozostać w mocy aż do ostatecznego ustalenia granic. Nadto **misya międzysojusznicza, świeżo przybyła do Cieszyna, pozostanie tam do końcowego rozstrzygnięcia konferencyi pokojowej, aby czuwać nad wykonaniem tego modus vivendi i zapobiedz wznowieniu jakiegokolwiek wybryku,** któryby mógł zakłócić spokój, tak koniecznie potrzebny dla interesów obu narodów i całej Europy.

Przyjęcie misyi koalicyjnej przez Paderewskiego.

Warszawa. (PAT) Wczoraj wieczorem u prezydenta ministrów, Paderewskiego odbyło się **przyjęcie prywatne dla przewodniczących misyi państw sprzymierzonych, ambasadorów i generałów.** Jutro wieczorem **podejmuje członków misyi hr. Wielopolski w swoim pałacu.**

Belgia zatrzymuje sobie kolonie niem.

Kraków. (P. A. T.) Iskrowo z Brukseli: Komitet polityczno-narodowy ogłosił, że **Belgia zachowuje sobie zarząd dawnych terytoryów niemieckich w zach. Afryce,** obecnie zajętych i rządzonych przez nie. W zamian **dostają Niemcy korzyści ekonomiczne w tych krajach,** wolny dostęp do oceanu Indyjskiego i regulacyi Kongo do oceanu Atlantyckiego.

Pismo Brygadyera Józefa HALLERA

w dniu przejścia Polskiego Korpusu posiłkowego przez front wschodni.

Cios, który uderzył w ledwie powstające Państwo odczuwamy głęboko wraz z całym narodem. Broniliśmy wschodnich granic powstającej ojczyzny, pozostały nad Styrem głęboko rozsiane mogiły naszych towarzyszy broni, jako kopce graniczne, które znaczyć mają wschodnią ścianę Polski. Do obrony tych granic chcieliśmy porwać cały naród. Z radosnem biciem serca wkroczyliśmy do Warszawy, by armię budować do walki o święte nasze, dziś zdeptane, prawa. Inaczej zrządziły losy.

Na tułaczce, wyczekując rozkazów od własnej państwowej władzy, wyczekując wezwania do podjęcia na nowo raz już rozpoczętej pracy, doczekaliśmy się gromu z ręki chcących stanowić o nas bez nas.

Prawa zdobywają silni. Siły z narodu dotąd nam się wykrzesać nie udało. Ciężka dola nas hartowała i dziś w chwili klęski nie uchylimy czoła przed możną przemocą. Tem wyżej wznosimy nasz sztandar walki w myśl hasła kościuszkowskiego o wolną, niepodległą Ojczyznę, tem korniej przy nim staniemy. W tej chwili ciężkiej, która naród cały skupiła w jedno ciało, ślubujemy, że sztandaru walki nie opuścimy, że broni nie złożymy, aż naród, krzywdą haniebną zjednoczony i z uśpienia obudzony, własnemi swemi siłami, własnemi swemi dłońmi dźwignie gmach swego wolnego, narodowego Państwa w takich granicach, które mu żyć i rozwijać się pozwolą.

Żołnierski nasz obowiązek kazał nam iść tam, gdzie powstaje polska siła zbrojna, skoro dla nas w kraju możność budowania armii polskiej ustała.

Rozmieszczone na Bukowinie oddziały Legionów Polskich z Dowództwem Korpusu na czele przeszły granicę, by dążyć do połączenia z polskimi oddziałami wojskowymi po tamtej stronie frontu.

Kwatera sztabu, dnia 15 lutego 1918.

Józef Haller m. p.

PODZIĘKOWANIE. Wszystkim, którzy z powodu śmierci ś. p. Włodzimierza Łapickiego okazali współczucie, tą drogą zasyła staropolskie „Bóg zapłać" — Rodzina Łapickich. 406

—o—

Największy skład aparatów i przyborów kościelnych

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, ul. Wiślna 6 (obok Rynku)

poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachiny, kielichy, puszki, monstrancye, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 155

Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze.

KUPUJĘ PUDEŁKA z pasty i masy podłogowej. Płacę 20—50 hal. Odbiór od godz. 9 rano do 4 po południu w Agencyi handlowej M. Nurek, Kraków, ul. Karmelicka 12, I. piętro. 239

Słuchacz uniw.

z maturą gimn. szuka w Krakowie-Podgórzu lekcyi, lub parogodzinnego zajęcia. Adres: Jan Pudło, Biadoliny radłowskie, p. Biadoliny. 321

Pani lub panny

uczciwej sympatycznej poszukuję do zarządu domu; również szukam **umieszczenia** dla kuzyna w przyzwoitym domu. Zgłoszenia osobiste od 2—3 popoł. lub listowne Hotel Drezdeński, pokój 19. 325

Zgubiono w Krakowie

prawdopodobnie 12/II. na dworcu kolejowym 3 książeczki kasowe: 1 Anglo Öster. Bank w Wiedniu na 6.000 koron. 1 Neue Wiener Sparkasse na 7.000 koron, 1 Galic. Kasy w Krakowie na 204 kor. Znalazca zechce odnieść pod adresem BOCZ, kapitan, w Tarnowie. Kasy zostały zawiadomione radio telegramem. 326

Leczenie ziołami

i środkami domowymi wszelkich chorób, sześć książeczek, 400 stron druku, razem 10 koron z przesyłką. Dr. Breyer. Kraków, ul. Wolska l. 36. 327

Pomocnik gospodarski

z ukończoną szkołą rolniczą, wolny od wojska, posiadający trzyletnią praktykę przy większych gospodarstwach, trzeźwy i cnętny poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod: Władysław Wilga, Ciężkowice ad Tarnów, u p. Gajców. 328

Dam 200 koron za wyszukanie posady

dla inteligentnej panny, ma dłuższą praktykę biurową jest gospodarną i energiczną, najchętniej przyjmie zastępstwo pani domu w gospodarstwie. Zgłoszenia pod „Pracowita“ do Adm. „Gońca“. 329

Młoda inteligentna, sympatyczna panna 330

z posagiem wyjdzie za mąż za mężczyznę na dobrym stanowisku. Zgłoszenia pod „Samotna“ do Adm. „Gońca“.

Rolnik żonaty w sile wieku, 402

długoletni praktykant w większym majątku, poszukuje zaraz posady do samodzielnego zarządu, lub jako rządca, w Galicyi albo w Królestwie polskiem. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „A. R.“ Kraków.

Poszukiwany jest przez swą rodzinę,

RUDOLF BIALE, były legionista, Piłsudczyk, który od września 1914 odbył wszystkie kampanie na froncie rosyjskim i włoskim, a obecnie w grudniu 1918 wyruszył jako sekcyjny z 1 batalionem 2 pułku Strzelców podhalańskich z Bochni na odsiecz Orawy i Szpiżu, a od tego czasu nie dał o sobie żadnego znaku życia. — Uprasza się jego znajomych i kolegów wojennych o łaskawe powiadomienie o jego losie, względnie miejscu pobytu stroskaną rodzinę pod adresem: Ferdynand Biale, Wiśnicz koło Bochni.

KTO

szuka posady, zajęcia głównego lub ubocznego — KTO szuka ludzi do pracy, ma wolne posady, — KTO chce coś sprzedać albo kupić — KTO wreszcie ogłosić chce inne swoje potrzeby, uczyni najlepiej, ogłaszając je w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ naszego dziennika. Słowo po 20 hal. za jeden raz. — Drobne ogłoszenia nadesłane z prowincyi zamieszcza się w najbliższym numerze.

Olbrzymia poczytność i ogromne rozpowszechnieni w całej Polsce zapewnia doskonały skutek.

Uprasza się wszystkich kierowników różnych instytucyi autonomicznych krajowych i bankowych, zakładów przemysłowych, właścicieli obszarów dworskich, restauratorów, wszystkie zakłady miejskie, zakłady wojskowe itd. aby zgłaszali zapotrzebowanie sił roboczych tak ukwalifikowanych jakoteż nieukwalifikowanych, sił urzędniczych itd. do wojskowego biura pośrednictwa pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy przy Dowództwie okręgowem w Krakowie (ul. Kanonicza l. 16). W ten sposób spełnia iście obywatelski obowiązek przychodząc z pomocą biednym ofiarom wojny i choć w części kładąc tamę straszliwemu bezrobociu. 1-3

Używajcie tylko polskich wyrobów toaletowych

„DERMA“

Krem i puder do twarzy — **puder dla dzieci** — **Szampon do włosów** — **mydła toaletowe** — **perłowy proszek** toaletowy, odtłuszczający a la „DOSTAL“ — **proszek do zębów.** Niezrównane w swej dobroci, sporządzone na podstawach naukowych, wyrobu

LABORAT. CHEM.-KOSMET. „DERMA“

(St. Studnicki i Ska)

KRAKÓW, ULICA PODZAMCZE L. 22.

Na składzie w aptekach, drogeryach i perfumeryach.

Dr. Juliusz Przeworski, lekarz

powrócił i ordynuje w Oświęcimiu.

Zakład lekarsko-dentystyczny

246 **otwarty w Oświęcimiu, Rynek.**

Zbadanie sytuacyi na miejscu i kosztorysy darmo.

Wojskowe regulaminy i instrukcye,

różne orzełki do czapek, epolety, portepeé, guziki, oraz inne przybory wojskowe poleca 201

Centralne Biuro Wydawnictw w Krakowie, ul. Gołębia l. 20

(parter, wejście przez podwórze).

ORYGINALNIE I WYKWINTNIE URZĄDZONA

KAWIARNIA i RESTAURACYA

„EMPIRE“

w KRAKOWIE przy ul. SŁAWKOWSKIEJ 30. Tel. 14-26.

WYDAJE NAJTANIEJ I NAJSMACZNIEJ PRZY KONCERCIE ORKIESTRY WIRTUOZÓW

PROF. BRACI JONESCO

OBIADY i KOLACYE

BAR OBFICIE ZAOPATRZONY W CIEPŁE I ZIMNE PRZEKĄSKI PO NAJNIŻSZYCH CENACH.

MENU Z 4-ECH DAŃ K 11·—.

Już nadeszły maszyny do pisania

różnych systemów, aparaty do powielania, oraz przybory do maszyn, prawdziwe **amerykańskie radyrki (gumy)** do maszyn do pisania, wstążki amerykańskie i kalki. 315

Ceny bezkonkurencyjne! Specyalny warsztat reparacyjny.

Wszelkie reperacye maszyn pisarskich wykonuje w najkrótszym czasie, starannie i po nizkich cenach

RUDOLF NOWAK

Kraków, ul. Grodzka L. 44. — Tel. 3541.

„GONIEC KRAKOWSKI“ zamieszcza już wszystkie ogłoszenia w żądanych dniach.

GALICYJSKA SPÓŁKA ZBYTU BYDŁA I TRZODY CHLEWNEJ

z ograniczoną poręką

we Lwowie, ul. Kołłątaja l. 8

podjęła czynność swoją zastanowioną na czas wojny

z dniem 1 stycznia 1919.

Adres dla depesz: „PECUS“ LWÓW.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konar. Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.